

Klucz
do natychmiastowego
oświecenia

Pytania & Odpowiedzi 1

The Supreme Master Ching Hai
International Association Publishing Co., Ltd.

Spis treści

Podążaj drogą miłości, Podążaj Śladami Żyjącego Oświeconego Mistrza	6
1. Pytania & Odpowiedzi z wykładu Mistrzyni Holiday Inn w San Francisco, CA, USA, 24 maja 1989r.	10
2. Pytania & Odpowiedzi z wykładu Mistrzyni Holiday Inn w San Francisco, CA, USA, 25 maja 1989r.	35
3. Pytania & Odpowiedzi z wykładu Mistrzyni Centrum Kultury Evergreen w San Jose, CA, USA, 27 maja 1989r.	59
4. Pytania & Odpowiedzi z wykładu Mistrzyni Centrum Kultury Evergreen w San Jose, CA, USA, 28 maja 1989r.	85
5. Pytania & Odpowiedzi z wykładu Mistrzyni Stowarzyszenie Architektów, San Jose, Kostaryka, 8 czerwca, 1989r.	109
6. Pytania & Odpowiedzi z wykładu Mistrzyni Stowarzyszenie Architektów, San Jose, Kostaryka, 9 czerwca, 1989r.	121
7. Pytania & Odpowiedzi z wykładu Mistrzyni Centrum Kultury Japońskiej w San Paulo, Brazylia, 15 czerwca, 1989r.	133
8. Pytania & Odpowiedzi z wykładu Mistrzyni Centrum Kultury Japońskiej w San Paulo, Brazylia, 16 czerwca 1989r.	141
9. Pytania & Odpowiedzi z wykładu Mistrzyni Centrum Kultury Japońskiej w San Paulo, Brazylia, 17 czerwca 1989r.	151
10. Pytania & Odpowiedzi z wykładu Mistrzyni Centrum Kultury Japońskiej w San Paulo, Brazylia, 18 czerwca 1989r.	158
11. Pytania & Odpowiedzi z wykładu Mistrzyni Chiński Ratusz w Penang, Malezja, 1 października 1989r.	170
12. Pytania & Odpowiedzi z wykładu Mistrzyni Chiński Ratusz w Penang, Malezja, 2 października 1989r.	189
Inicjacja: Metoda Quan Yin	232
Publikacje	237
Kontakt	244

Notka

Mówiąc o Bogu i Absolucie, Najwyższa Mistrzyni Ching Hai używa określeń neutralnych pod względem płci, aby uniknąć sporów na temat tego, czy Bóg jest mężczyzną czy kobietą.

W języku angielskim:

She + He = Hes (as in Bless)

Her + Him = Hirm (as in Firm)

Hers + His = Hiers (as in Dears)

W języku polskim:

Ona + On = On/a

Ją + Jego = Ją/Jego

Jej + Jemu= Jej/Jemu

Przykład: Gdy Bóg chce, On/a sprawia, że rzeczy dzieją się zgodnie z Jej/Jego wolą.

Jako twórczyni artystycznych projektów oraz duchowy nauczyciel, Najwyższa Mistrzyni Ching Hai rozpowszechnia wszelkie akcenty wewnętrznego piękna. To dlatego nazywa Vietnam „Au Lak”, a Tajwan „Formoza”. „Au Lak” to starodawna nazwa Wietnamu i znaczy „szczęście”. A „Formoza”, co znaczy „piękno”, lepiej odzwierciedla piękno wyspy i jej mieszkańców. Według Mistrzyni, używanie tych nazw przynosi szczęście i duchowe wyniesienie ziemi i jej mieszkańcom.

„Nie należę ani do buddyzmu, ani do katolicyzmu. Należę do Prawdy i nauczam Prawdy... Możecie nazywać to buddyzmem, katolicyzmem, taoizmem lub jak tylko chcecie... Zaakceptuję wszystko.”

~Najwyższa Mistrzyni Ching Hai~

„Osiągając wewnętrzny spokój, osiągniemy całą resztę. Pełna satysfakcja, spełnienie wszystkich ziemskich i niebiańskich pragnień przychodzi z Królestwa Bożego - wewnętrznego urzeczywistnienia naszej wiecznej harmonii, naszej wiecznej mądrości i naszej wszechmocy. Jeśli tego nie osiągniemy, nigdy nie będziemy usatysfakcjonowani, nieważne, ile mamy pieniędzy, jaką posiadamy władzę czy jak wysoką zajmujemy pozycję.”

~Najwyższa Mistrzyni Ching Hai~

„Uczymy, że jeśli macie cokolwiek zrobić na tym świecie, zróbcie to, zróbcie to całym swoim sercem. Bądźcie odpowiedzialni, a także medytujcie codziennie. Zdobędziecie więcej wiedzy, więcej mądrości, więcej spokoju, po to, by służyć sobie i służyć światu. Nie zapominajcie, że macie w sobie swoją własną dobroć. Nie zapominajcie, że Bóg mieszka w waszym ciele. Nie zapominajcie, że w sercu macie Buddę.”

~Najwyższa Mistrzyni Ching Hai~

Podążaj Drogą Miłości

Podążaj Śladami Żyjącego Oświeconego Mistrza

Będziemy szukać w niebie i na ziemi
choć odrobiny miłości,
by podzielić się nią ze wszystkimi istotami
we wszystkich zakątkach świata.

Najwyższa Mistrzyni Ching Hai jest znana na całym świecie jako działaczka na rzecz akcji humanitarnych i środowiska naturalnego, a także jako autorka, artystka, projektantka, kompozytorka, reżyserka i duchowa nauczycielka, która troszczy się o wszystkich ludzi, bez znaczenia jakiej są rasy i z jakiego kraju pochodzą.

Już od lat 80-tych prowadzi zagorzałe akcje na rzecz ochrony środowiska, bioróżnorodności, zalesiania, ekologicznie zrównoważonego stylu życia oraz, co najważniejsze, organicznej diety wegańskiej, która jest najszybszym i najskuteczniejszym sposobem na rozwiązanie kryzysu klimatycznego.

Bez wahania, poświęca swój czas i środki finansowe na rzecz przebudzenia świata co do tragicznych skutków zmian klimatu oraz możliwości rozwiązania tej sytuacji dzięki weganizmowi.

W latach 2006 - 2008, Mistrzyni prowadziła akcje dotyczące globalnego ocieplenia "Życie Alternatywne" i "SOS". Publikuje również magazyn, pisze książki, a w roku 2005 wyprodukowała dokument o wegetarianizmie "The Real Heroes", a także serial telewizyjny pt. "The King & Co." dla Supreme Master Television - całodobowej satelitarnej stacji telewizyjnej, która oferowała wiadomości poświęcone zmianom klimatu, diecie wegańskiej oraz tematom rozwoju duchowego. Od roku 2007, Mistrzyni Ching Hai również dzieliła się swoją wiedzą z ekspertami ds.

klimatu, liderami rządów, VIP-ami oraz zainteresowanymi obywatelami podczas 27 konferencji na temat zmian klimatu, transmitowanych na żywo w 13 krajach przez telewizję satelitarną i radio.

Dzięki tym staraniom, jej motta "Be Veg, Go Green 2 Save the Planet" oraz "Be Vegan, Make Peace" znane są już na całym świecie i inspirują ludzi do przyjęcia zdrowego, ekologicznie zrównoważonego, wegańskiego stylu życia, co pozwoli nam wspiąć się na wyższy stopień ewolucji, na którym panuje harmonia i pokój.

Poprzez pełen współczucia styl życia, Najwyższa Mistrzyni Ching Hai przypomina nam o naszym wewnętrznym dobrze i miłości dla wszelkiego Boskiego Stworzenia. Fundamentalny wgląd, jaki zyskała dzięki swoim osiągnięciom duchowym, pozwolił jej znaleźć korzeń ludzkiego cierpienia, społecznych niepokojów i ekologicznego zniszczenia: jest nim przemoc, jaką stosujemy wobec innych istot, wliczając w to naszych przyjaciół - niewinne zwierzęta.

W wyrazie tego współczucia wobec słabszych i pozbawionych głosu, Najwyższa Mistrzyni Ching Hai napisała międzynarodowe bestsellery: "Ptaki w Moim Życiu", "Psy w moim życiu", i "Szlachetne zwierzęta leśne". Te klejnoty literackie, dostępne w wielu językach, przekazują nam, jak głębokie myśli i uczucia mają nasze cenne zwierzęta współzamieszkujące z nami tę planetę, podkreślając też, że zwierzęta mają boską naturę i bezinteresowną miłość.

Wczesne lata

Urodzona w Aulaku (Wietnam), Najwyższa Mistrzyni Ching Hai studiowała w Europie i pracowała dla Organizacji Czerwonego Krzyża.

Wkrótce uświadomiła sobie, że cierpienie istnieje we wszystkich zakątkach świata i znalezienie na nie remedium stało się najważniejszym celem jej życia. Wyruszyła w Himalaje, w poszukiwaniu duchowego oświecenia i ostatecznie otrzymała boski przekaz wewnętrznego Światła i Dźwięku, który później nazwała metodą Quan Yin. Po okresie pilnej praktyki, Najwyższa Mistrzyni Ching Hai osiągnęła doskonałe oświecenie. Po powrocie z Himalajów, na prośbę grupy ludzi z otoczenia, Najwyższa Mistrzyni Ching Hai zaczęła udostępniać metodę Quan Yin, zachęcając swoich uczniów do szukania własnej boskiej wielkości.

Wkrótce otrzymała zaproszenia na wykłady w obu Amerykach, Europie, Azji, Australii i Afryce. Współczujące serce Najwyższej Mistrzyni Ching Hai jest widoczne w jej trosce o słabszych. Środki finansowe uzyskane ze sprzedaży jej dzieł artystycznych pozwalają jej pomagać będącym w potrzebie dzieciom Bożym. Mistrzyni również organizuje akcje pomocy ofiarom klęsk żywiołowych na całym świecie.

Piękno świata, w którym żyjemy

Mimo że nie szuka uznania, Najwyższa Mistrzyni Ching Hai otrzymała liczne nagrody od rządów i organizacji prywatnych na całym świecie, w tym Nagrodę Pokoju Światowego, Światową Nagrodę Przewodnictwa Duchowego, Nagrodę za Promocję Praw Człowieka, Humanitarną Nagrodę Światowego Obywatela, Nagrodę za Wybitną Służbę Ludzkości, 2006 Pokojową Nagrodę Gusi, Los Angeles Music Week Certificate of Commendation, First Place Silver for the 27th Annual Telly Awards 2006, Presidential Active Lifestyle Award od byłego Prezydenta USA George'a W. Busha oraz 2010 Prezydencką Nagrodę za Ochotniczą Służbę od Prezydenta USA Baracka Obamy.

Ponadto, w USA 25 października i 22 lutego zostały ogłoszone

przez urzędników państwowych na Hawajach i w Illinois „Dniami Najwyższej Mistrzyni Ching Hai”. Gratulacje zostały jej przekazane w stanie Illinois podczas uroczystości ogłoszenia przez byłych prezydentów USA Clintona, Busha i Reagana. Aby wyróżnić pozytywne działania osób i zachęcić innych do czerpania inspiracji z ich przykładów, Najwyższa Mistrzyni Ching Hai stworzyła również serię nagród Shining World Awards, przyznając nagrody ludziom i zwierzętom za wyjątkowe bohaterstwo, współczucie, przywództwo, odwagę i inteligencję.

Marzenia Mistrzyni

Najwyższa Mistrzyni Ching Hai w ten sposób bezinteresownie poświęca swoje życie na rzecz stworzenia pięknej przyszłości dla naszej ukochanej planety i jej szlachetnych mieszkańców. W dziejach ludzkości, wielcy wizjonerzy mieli swoje marzenia, Najwyższa Mistrzyni Ching Hai tak mówi o swoim:

„Marzę, żeby na całym świecie zapanował pokój.

Marzę, żeby wszelkie zabijanie zatrzymało się.

Marzę, żeby wszystkie dzieci żyły w pokoju i zgodzie.

Marzę, żeby wszystkie narody podały sobie ręce, wzajemnie się chroniły i pomagały sobie.

Marzę, żeby nasza piękna planeta nie została zniszczona.

Stworzenie takiej planety trwa miliardy, miliardy, biliony lat, i jest ona taka piękna, taka cudowna.

Marzę, żeby nadal trwała, ale w pokoju, pięknie i miłości.”



Pytania & Odpowiedzi z wykładu Mistrzyni

w Holiday Inn w San Francisco, CA, USA, 24 maja 1989r.

P.1: *Tak wiele osób obecnie nazywa siebie mistrzami. Jak sprawdzić, kto jest prawdziwym mistrzem i nie dać się zwieść pozorom?*

M.: To pytanie jest bardzo szczere. Tak, bardzo szczere i prosto linijne. Powiem wam, że to jest bardzo proste. Po pierwsze, prawdziwy mistrz nie przyjmuje żadnych darowizn, które byłyby przeznaczone dla jej czy jego własnego użytku. On lub ona utrzymuje się z pracy własnych rąk. Rozumiesz? To jest pierwsza cecha kwalifikująca. Ponieważ Bóg tylko daje, nie bierze. Czy widzieliście kiedykolwiek, żeby Bóg zstąpił tutaj i wziął jakieś wasze ofiary? Nie. Ten, kto głosi, że ma w sobie moc Boga, że reprezentuje Boga czy że pracuje dla Boga, musi mieć Boskie cechy. Nie może on czy ona przyjmować żadnych ofiar przeznaczonych na jej czy jego prywatny użytek.

Drugą cechą jest to, że on lub ona musi dać wam jakiś dowód swojego oświecenia. Na przykład, jeśli ona lub on powie, wszystko jedno - on czy ona, nie wiem, kto to jest, wewnątrz nie ma „ona” i „on”. Jeśli Mistrz, on lub ona, głosi, że ma w sobie światło, to ona musi wam także dać to światło, dać wam dowód, tak abyście wy również mogli ujrzeć światło i żebyście mogli ujrzeć, usłyszeć „Słowo” Boga, „Słowo” z Biblii.

Jeśli oni mogą to udowodnić, tzn. każdy, kto potrafi wam dać te dwa dowody: Światło i Słowo Boga, wibrację Boga, jest tym, komu możecie uwierzyć. Bo inaczej, skąd możecie wiedzieć, czy on lub ona reprezentuje sobą cokolwiek?

Jeśli ktoś wam mówi: „Jestem milionerem. Mam dużo pieniędzy”, ale kiedy chcecie zobaczyć te jego pieniądze, on mówi: „Ach, musisz mi po prostu uwierzyć. To wystarczy”. To nie wystarczy. Powinien wam pokazać przynajmniej kartę kredytową albo czek. Jeśli jest on wystarczająco hojny, to da wam trochę tych pieniędzy, i to naprawdę wam pomoże. Bo nawet jeśli będzie on mówił przez sto lat, że ma pieniądze, to jaki dla was z tego pożytek? Żaden. Jeśli jesteście spragnieni i głodni, a on nie pomoże wam finansowo, wtedy to jest milioner, z którego nie ma pożytku, bezużyteczny milioner. Czy jest on milionerem czy nie, to nas nie obchodzi.

Istnieją dwie cechy, po których rozpoznajemy prawdziwego mistrza. Po pierwsze, taki mistrz nie przyjmie żadnych darów przeznaczonych na jego prywatny użytek. Po drugie, musi on dać wam jakiś dowód wewnętrznego oświecenia, musi dać wam światło. „Guru” to znaczy ten, który daje światło, ten, który usuwa ciemność. Jeśli codziennie widzicie ciemność, a on da wam światło, to on jest guru. Musicie również usłyszeć dźwięk, ponieważ **Na początku było Słowo i Słowo było Bogiem**. Jeśli nie usłyszycie dźwięku, to znaczy, że nie osiągnęliście pełnego kontaktu z Bogiem. Światło jest tylko jednym z atrybutów Boga, nie jest doskonałe. Musicie także usłyszeć dźwięk.

Możecie zapytać: „Dlaczego tak się dzieje? Dlaczego nie wystarczy ujrzeć światła, ale trzeba też usłyszeć dźwięk? Dlaczego musimy stosować metodę słuchania?” Mogę wam na to odpowiedzieć.

Nasze fizyczne oczy są w stanie widzieć tylko jeden wymiar. To znaczy to, co jest przed nami. Jeśli chcecie zobaczyć, co jest tutaj, musicie odwrócić się w lewo, jeśli chcecie zobaczyć, co jest po prawej stronie, musicie odwrócić się w prawo, a jeśli chcecie zobaczyć, co jest z tyłu, musicie odwrócić się zupełnie. Z naszym wewnętrznym okiem jest podobnie. Nawet jeśli nasze wewnętrzne oko jest otwarte, działa ono w ten sam sposób jak fizyczne oczy, to znaczy, że możecie za jego pomocą widzieć to, co jest przed wami, w jakimkolwiek kierunku się zwrócicie (z wyjątkiem, jeżeli ktoś jest na dużo wyższym poziomie, gdzie nie widzimy za pomocą "oka"). Uszy są inne. Nasze fizyczne uszy spełniają wielowymiarową rolę. Możecie słyszeć to, co przychodzi z góry, możecie słyszeć to, co przychodzi z dołu, możecie słyszeć to, co przychodzi z prawej strony, z lewej strony, z tyłu, z przodu. Nasze wewnętrzne uszy są takie same. Można słyszeć za ich pomocą ze wszystkich kierunków. Dlatego stajemy się wszystkowiedzący. Jeśli jedynie widzimy i nie słyszymy, to jesteśmy głusi. Jeden z naszych narządów nie jest sprawny, nie używamy go. Nie jesteśmy doskonałą istotą. Narząd słuchu, wewnętrzny czy zewnętrzny, jest doskonały, doskonalszy niż oczy. Dlatego musimy praktykować metodę słuchania.

W świecie zewnętrznym używamy fizycznych oczu, by widzieć, a żeby słyszeć, używamy fizycznych uszu. Wewnątrz także musimy używać niebiańskich oczu, by widzieć i niebiańskich uszu, by słyszeć, ponieważ dźwięki przychodzą ze wszystkich kierunków. Musimy używać narządu słuchu, wewnętrznego czy zewnętrznego, aby stać się doskonałą istotą. Jeśli nie działa on prawidłowo, nie jesteśmy doskonali. Dlatego, nasze wewnętrzne uszy także muszą być w doskonałym stanie. Obecnie mamy wewnętrzne uszy, ale nie są one jeszcze „otwarte”. W czasie inicjacji pomogę wam je „otworzyć” i wtedy usłyszycie różne niebiańskie wibracje pochodzące z różnych wymiarów. Nawijając kontakt

z tymi wibracjami, czy jak to nazywa się w Biblii „Słowem”, stajemy się wszystkowiedzący, stajemy się samą mocą, samym błogosławieństwem, samą prawością, samą satysfakcją, samym szczęściem i samą radością, przekazując to ludziom znajdującym się w naszym środowisku, a nawet samemu otoczeniu. Nasze otoczenie będzie pobłogosławione naszą obecnością. Wszędzie, gdzie się udamy, istoty tam przebywające czy te miejsca staną się święte. Zostaną pobłogosławione, staną się szczęśliwsze, podniesione na wyższy poziom ludzkiej świadomości, niezależnie od tego, czy o tym wiedzą czy nie. Przeważnie jednak nie będą tego świadomi. Czują jedynie, że kiedy spotykają się z nami, następuje przemiana w ich świadomości, ale nie rozumieją, co się dzieje, nie wiedzą, dlaczego tak jest. W taki właśnie sposób rozdajemy nasze Boskie błogosławieństwo w świecie. Jeśli połączymy się z mocą Boga i jesteśmy w stanie ją przekazywać dalej, to to jest naszą pomocą dla świata. Jest to najlepszy, najwyższy rodzaj pomocy. Lepszy niż pomoc fizyczna, lepszy niż pomoc finansowa. To jest błogosławieństwo Boga, mądrość, i różne inne rzeczy.

Aby poznać mistrza, potrzeba dużo czasu. Po pierwsze, istnieją dwie podstawowe cechy, po których można rozpoznać mistrza, ale poza tym musicie jeszcze wejść na wyższy poziom świadomości, aby poznać, jak wielki jest mistrz. Możecie mieć jednak pewność, że oni nie wykorzystają was finansowo lub fizycznie, i że jesteście bezpieczni. „Przynajmniej ta osoba nie chce ode mnie nic, więc mogę się u niej czy u niego bezpiecznie uczyć, i zobaczę czy jest ona dobra czy nie. Jeśli nie jest dobra, to zawsze mogę odejść, nic nie tracąc”. To jedynie dla waszego bezpieczeństwa, to znaczy, że wy nic nie straciecie, nic. Nie stawia się wam żadnych warunków i przynajmniej dlatego jesteście bezpieczni. To, czy mistrz jest dobry czy nie, możecie przedyskutować później. Przynajmniej to, że mistrz nie wykorzystuje waszej niewinności i nie chce od was żadnych darów cechuje prawdziwego mistrza. Przynajmniej

jesteście bezpieczni. To wszystko.

I jeszcze jest moc mistrza, w czasie inicjacji możecie ją nieco poznać. I potem, z upływem dni, praktykując, oczyszczacie się i rozumiecie coraz więcej, wasza mądrość się otwiera, i rozumiecie, jak wielki jest mistrz. Aby poznać mistrza, nie wystarczy jeden dzień, ale na podstawie tego, co ona czy on przekażą wam w czasie inicjacji czy transmisji, możecie już czegoś się dowiedzieć. To jest to. Ale przynajmniej ona nie chce od was niczego. To jest najpewniejszy znak. Ale żeby poznać więcej, o..., to wymaga czasu, ale możecie to poznać. Niektórzy ludzie poznają swojego mistrza bardzo szybko, gdyż codziennie otrzymują błogosławieństwo, codziennie ich życie się zmienia, codziennie doznają radości i mocy, codziennie wiedzą. Niektórym ludziom jednak zabiera to trochę więcej czasu. To wszystko. Ale w czasie transmisji, w mniejszym lub większym stopniu, to poznacie.

P.2: *Mistrzyni Ching Hai, co myślisz o ruchu na rzecz praw zwierząt, który się właśnie zaczął rozwijać w tym kraju? Czy zgadzasz się z ich metodami?*

M.: Prawa zwierząt? Ruch na rzecz praw zwierząt? Zgadzam się zupełnie. Popieramy weganizm, i ja nie zgadzam się z brutalnym odbieraniem życia niewinnym zwierzętom. Oczywiście, że zupełnie go popieram.

P.3: *Jaki jest właściwy sposób studiowania buddyzmu? I gdzie?*

M.: Właściwy sposób studiowania buddyzmu to zagłębić się w siebie i zobaczyć, gdzie jest Budda - nie w doktrynę, ale w siebie, gdyż Budda powiedział: **Budda jest w tobie**. Nie powiedział, że Budda jest w naukach, w kościele czy świątyni. Zapominamy o tym. Po jego śmierci zbudowaliśmy wiele świątyń, stworzyliśmy jego podobizny i kłaniamy się tym drewnianym figurom, i pro-

simy je o to czy o tamto. Drewniana figura nie może nam nic dać i dlatego czujemy się sfrustrowani, i myślimy, że Budda nie ma żadnej mocy. To my patrzymy w złym kierunku. Aby studiować buddyzm, zwróć się w siebie. A metodę wejścia w siebie ja znam! Mogę ci powiedzieć, jak znaleźć Buddę (i Boga).

P.4: *W jaki sposób możemy być zawsze szczęśliwi i nieśmiertelni?*

M.: Jak możemy być szczęśliwi i nieśmiertelni? Tak, jest na to sposób. Istnieje sposób, by osiągnąć wszystko, co tylko zechcemy. Musimy wiedzieć, jak go znaleźć. Jeśli chcecie żyć wiecznie i w szczęściu, oferuję wam tę metodę. Jest ona bardzo prosta. Musicie poświęcić codziennie trochę swojego czasu, by to osiągnąć i po bardzo krótkim okresie poznacie to, w niedługim czasie. Niektórym ludziom zabiera to tylko kilka dni, niektórzy poznają to już pierwszego dnia. Poznają, że są nieśmiertelni. Lecz, by to wyjaśnić, nie mogę użyć słów. Musicie tego doświadczyć, a potem sami będziecie to wiedzieć. Potem, gdy ktoś was zapyta: „Jak to jest?” wy też nie znajdziecie słów, tak jak ja! (Mistrzyni i publiczność śmieją się). Nie potrafimy tego zbyt wiele wypowiedzieć, my tylko wiemy, rozumiemy i sami doświadczamy tego.

P.5: *Co to jest inicjacja i jakie się wiążą z nią wymagania?*

M.: Inicjacja to jest moment wewnętrznego połączenia się z Bogiem. Po niej już zawsze będziecie połączeni z Bogiem i będziecie Go widzieć codziennie. Takie są wymaganiami są: ścisły weganizm i etyczne życie oraz dwie i pół godziny medytacji codziennie. Możecie zapytać o szczegóły przed wejściem, dobrze? Przed wejściem zostały wypisane te tzw. wymagania. Ale tak naprawdę, to ja nie wymagam od was nic, to wy sami musicie wymagać od siebie pewnej dyscypliny.

Na przykład, jeśli pozostajecie na diecie opierającej się na produktach mięsnych, to jest to szkodliwe dla waszego duchowego życia. I teraz, kiedy powiedziałam, że tajemnica leży w rezygnacji z tego, to powiedziałam to tylko dla waszego dobra. Dla siebie nic od was nie wymagam. Nie musicie zmieniać męża czy żony, nie musicie zmieniać pracy, nie musicie zmieniać swoich kontaktów towarzyskich lub religii. Jeśli jesteście Chrześcijanami, pozostańcie nimi. Jeśli jesteście Żydami, pozostańcie temu wierni. Jeśli jesteście jakiegokolwiek wyznania, należycie do jakiegokolwiek sekty, możecie dalej w niej pozostać. Ja wam powiem tylko, jak zdobyć swą własną najwyższą potężną moc. To właśnie wy i każda religia nazwałaby Najwyższym. Buddyści nazywają to „Najwyższym”, Chrześcijanie nazywają to „Najwyższym”, i ja chcę, żebyście znaleźli tę moc. To wszystko.

Ale musicie zachować czystość mowy, ciała i umysłu. Na przykład, naszemu umysłowi nie wolno myśleć o żadnej przemocy. Musicie myśleć z miłością, wybaczeniem, tolerancją, wyrozumiałością. Do swoich towarzyszy musicie mówić mądrze, z łagodzącym spokojem. Jeśli chodzi o ciało, to powinniście wieść czyste życie, mniej lub bardziej wstrzemięźliwe. Ta wstrzemięźliwość nie oznacza, że nie macie męża czy żony, ale że macie tylko jednego męża, czy jedną żonę i że się nie rozwodzicie. To wszystko. Z mężem lub żoną, którą macie, pozostajecie i znosicie to. (Mistrzyni i publiczność się śmieją.) To jest wstrzemięźliwe życie. Poza tym, aby być czystym, musicie zrezygnować ze wszystkich rodzajów alkoholu. Mam na myśli wszystko, co burzy spokój umysłu człowieka i osłabia ciało, wszystko, co powoduje choroby umysłu, jak narkotyki, alkohol czy gry hazardowe. Wszystko w tym rodzaju. To jest niewinne albo czyste życie. Powinniście dostosować wasze ciało, mowę i umysł do Boskiej cnoty, do tego, czym On jest, ponieważ chcecie zostać Bogiem, chcecie osiągnąć to: ***Ja i mój Ojciec jesteśmy jednym.***

Czy Bóg uprawiał hazard, czy Bóg pił alkohol, czy Bóg uprawiał okropne cudzołóstwo czy inne rodzaje niższych żądzy? Jeśli chcemy stać się jednym z Bogiem, oczywiście musimy dostosować swe ciało, swą mowę i umysł tak, by być odpowiednim dla Niego.

Tak więc, warunkiem jest: musicie być weganami, to wszystko, zachować czystość mowy, ciała i umysłu, musicie być pełni miłości, nie przemocy. To wszystko. Na przykład, jeżeli poprzednio lubiliście bić się z ludźmi, a teraz chcecie praktykować tę metodę, to proszę, nie bijcie się już więcej. To wszystko. I jeśli poprzednio uwielbialiście jeść mięso, teraz z miłosierdzia i miłości do wszystkiego, co żyje, powinniście tego zaprzestać. Po to właśnie, żeby pokazać, że weszliście na wyższy poziom, jeden krok wyżej ku świadomości Boga i że macie więcej współczucia, że praktykujecie miłość i miłosierdzie. Takie są warunki. To jest bardzo łatwe. Prawda? Tak! Możemy tego dokonać. Możemy.

P.6: *Czy nasza karma z przeszłości ma wpływ na obecne życie? Jak w to uwierzyć? Jakie są na to dowody? Dziękuję.*

M.: Niełatwo jest to udowodnić, ale mogę spróbować. Nie musimy mówić o poprzednim życiu, bo nie można go pojąć rozumem śmiertelnika. Porozmawiajmy o obecnym. Łatwiej jest to zrozumieć. Na przykład, jeśli codziennie pijecie alkohol, to jak czujecie się po południu? Świetnie? Fantastycznie? Czy może zamroczeni i okropnie boli was głowa, czujecie się źle i ospale? Czujecie się okropnie, prawda? Taki jest efekt - to właśnie nazywamy „wpływem karmy z przeszłości na teraźniejszość”. Gdybyście rano nie pili tak dużo alkoholu, to w południe nie czulibyście się tak okropnie czy też po południu nie czulibyście się tak okropnie. Mielibyście jasny umysł i bylibyście bardzo szczęśliwi, tak, i normalni. To właśnie jest efekt karmy, to nazywamy wpływem przeszłości na teraźniejszość. To jest bardzo

proste. Łatwo to zrozumieć, bo dzieje się to w tym samym czasie, i w obecnych czasach. Ale jeśli coś zdarzyło się dawno temu, w przeciągu wieków, to wtedy oczywiście tego nie rozumiemy. Za każdym naszym ponownym narodzeniem, zakładamy nowe ubranie, i to ciało jest naszym nowym ubraniem, i zapominamy, jakie ubranie nosiliśmy poprzednio.

Fakt, że zapominamy o przeszłości, jest dla nas błogosławieństwem, ponieważ jaki byłby z tego pożytek, jeśli pamiętalibyśmy, że w ostatnim życiu byliśmy tygrysem czy wilkiem, czy bardzo złym prezydentem albo złym królem? Byłoby to dla nas ogromnym stresem. Obecnie nie potrafimy poradzić sobie nawet z codziennymi wyzwaniem, o ile trudniej byłoby nam poradzić sobie z ciężarem karmy z przeszłości, z mentalnym ciężarem. Tak więc jest to błogosławieństwem, że nie pamiętamy naszego poprzedniego życia. Zostało to specjalnie zaplanowane przez Boga, przez Pana karmy, że tego nie pamiętamy; po to, żeby nasze życie było do zniesienia. Ale tak naprawdę, niektórzy ludzie praktykujący jakiś rodzaj medytacji, chociażby tylko zwykłą medytację, nie mówiąc już o naszej metodzie, mogą zobaczyć swoje przeszłe życia. Istnieją pewne sfery, w których zapisana jest szczegółowo każda minuta naszych poprzednich egzystencji, i kiedy dotrzemy do tej tzw. biblioteki, możemy zobaczyć życie każdej osoby, tak jakbyśmy otwierali książkę, także nasze własne życie. Tak więc, jeśli praktykujemy tę naszą metodę, także możemy tam dotrzeć. Jeśli będzie to wam przydatne, mistrz pozwoli wam je zobaczyć, jeśli nie i jeśli byłby to dla was zbyt wielki ciężar do uniesienia, wtedy mistrz wszystko zasłoni i nie pozwoli wam nic zobaczyć.

Tak więc tajemnica życia nie jest żadną tajemnicą. Jest to kwestia dotarcia do specjalnej biblioteki, w której zobaczymy, co tam jest przechowywane z przeszłości i z przyszłości. Możecie więc to nawet sobie udowodnić. Możecie sobie to udowodnić, ale nikt

inny nie może wam tego udowodnić.

Na przykład, kiedy spytałeś mnie, w jaki sposób mogę ci udowodnić istnienie twojej karmy, mówię teraz tylko przykładowo, nie wierz w to, „Och, poprzednio byłeś tygrysem”. A ty zapytasz mnie, jaki mam na to dowód. Jest to dla mnie bardzo trudne, bo ty jesteś tutaj, a ja tam. Ja widzę rzeczy inaczej niż ty je widzisz. Rozumiesz? Ten, kto jest na piątym piętrze, widzi więcej fragmentów miasta niż ten, kto jest na drugim piętrze. I ten, kto jest na drugim piętrze, nie uwierzy w to, co mówi ktoś, kto jest na trzecim piętrze, bo on sam tego nie widzi. Rozumiesz?

Tak więc dowody, czy brak dowodów - zostawmy to na później. Powinieneś troszczyć się bardziej o swoje obecne życie. Na przykład, naszego przeszłego życia nie możemy zmienić, ono już minęło, wszystko już się zdarzyło. Zatem, jedynie, co możemy zmienić, o co możemy się martwić, to jest to obecne życie i przyszłe życie. Teraz możemy zmienić przyszłość, i to jest dobre. Przyszłość i terażniejszość są tak bardzo dla nas ważne, nie przeszłość. Przeszłość - nic już nie możemy z nią zrobić. I z terażniejszością nie możemy nawet dużo zrobić, ale możemy wszystko zminimalizować, złagodzić, poprzez moc Boga w nas. Codziennie ją czerpiemy i korzystamy z niej.

Na przykład, posiadacie skarb i dziedzictwo po rodzicach, bogactwo wartości miliona dolarów, gdzieś schowane czy odłożone, i nie wiecie gdzie ten skarb jest, a codziennie pracujecie bardzo ciężko i zarabiacie mało pieniędzy. Sam fakt, że wiecie, że gdzieś tam posiadacie skarb, nie pomaga wam, prawda? Ale jeśli wiedzielibyście, gdzie on jest, wydobylibyście go i moglibyście korzystać z niego codziennie.

I tak, jeśli jesteście winni komuś sto tysięcy dolarów, nie

możecie tego zmienić, ponieważ już je pożyczyciście i tego nie da się zmienić. Ale możecie mu oddać te pieniądze, rozumiecie? Możecie swoje życie zmienić na lepsze. Oddajcie mu te pieniądze, a unikniecie sprawy w sądzie, i unikniecie sytuacji, że jacyś ludzie przyjdą do was, będą was szarpać, przeklinać i bić, bo jesteście im winni pieniądze. W taki sposób możecie zmienić swoje obecne życie.

Nasze obecne życie jest zbudowane z naszej tzw. karmy **Jak posiejesz, tak zbierzesz**. I tak, nasze szczęście czy nasz smutek następuje w wyniku naszych czynów w przeszłości, tak samo, właśnie jak wtedy, gdy jesteśmy komuś winni pieniądze i nie możemy nic z tym zrobić, bo już je wydaliśmy. Teraz więc musimy to znieść, lub jeśli mamy pieniądze, oddajemy je i jesteśmy wolni. Tak samo nasze życie może być nieszczęśliwe z powodu naszych czynów w poprzednich życiach lub w poprzednich latach.

Lecz teraz, jeśli praktykujemy, możemy użyć wewnętrznego błogosławieństwa i wtedy możemy zminimalizować to cierpienie, i w taki właśnie sposób możemy sobie pomóc i zmienić terażniejszość. I oczywiście w przyszłości nie przydarzy się nam nic niedobrego, ponieważ mamy w zapasie wystarczająco dużo zasług, by zmienić naszą przyszłość. Tak samo, kiedy odkrywamy nasz skarb, musimy oddać pieniądze wierzycielowi. Prawda? Ale nawet wtedy zostaje nam jeszcze dużo na przyszłość. W przyszłości możemy uniknąć pożyczania pieniędzy, możemy uniknąć bycia biednym. Tak, to jest to samo, to samo. Nie możemy zmienić przeszłości, musimy złagodzić terażniejszość i zmienić przyszłość. I to jest celem praktykowania metody natychmiastowego oświecenia, metody Quan Yin. Quan, to znaczy kontemplacja. Yin, to znaczy wewnętrzne wibracje, wewnętrzny dźwięk. Tak więc mówimy Quan Yin. To jest chińskie określenie na kontemplowanie wewnętrznej muzyki.

P.7: *Jestem wyznania rzymskokatolickiego. Przyjąłem Jezusa Chrystusa za swojego zbawiciela. Zaczęłem też praktykę śpiewania sutr buddyjskich. Czy jedno nie przeszkadza drugiemu? Czy to śpiewanie jest wbrew imieniu Ojca "Jahwe"?*

M.: Rozumiem. Nie, nie zrobiłeś nic złego. Bóg wybaczy ci twoje gorące pragnienie oświecenia. To w poszukiwaniu Boga chodzisz od drzwi do drzwi. To nie to, że chcesz zrobić coś złego. Nie wierzę w żadnego tak zazdrosnego Boga. Jeśli jest on tak zazdrosny, wrzucę go do zlewu (śmiech). Ale poza tym, mówisz o praktyce sekty Yin Lien. Jest to Sekta Lotosu. Yin Lien, to po chińsku znaczy Sekta Lotosu, praktykujesz więc metodę Sutry Lotosu, a oni powtarzają nazwę Sutry Lotosu. Ale o ile wiem i z tego, co rozumiem, to powtarzanie nazwy sutry, dla Boga nie ma żadnego znaczenia. Bóg jest w nas, nie w piśmie świętym. Co zobaczył Jezus, kiedy był chrzczony przez Jana Chrzciciela? Zobaczył światło spływające z nieba jak gołąb, prawda? Kiedy więc powtarzasz nazwę Sutry Lotosu, ale nie widzisz żadnego spływającego gołębia, to znaczy, że nie praktykujesz właściwie, czy nazywasz to buddyzmem czy katolicyzmem, to nie ma znaczenia. Ja wywodzę się z buddyzmu, ale czuję, ale wiem, że większość metod buddyjskich nawet zaprzecza naukom Buddy. Oni jedynie mówią i mówią, powtarzają słowa i nie widzą żadnego wewnętrznego światła i nie mają wewnętrznych doświadczeń.

Tak więc powiem ci teraz, nie porzucaj katolicyzmu, a ja cię nauczę metody na osiągnięcie wewnętrznego światła, i to wszystko. Nie czcij mnie, nie stawaj się buddystą, nie chodź do żadnych buddyjskich świątyń i nie przychodź nawet do mnie. To wszystko nic mnie nie obchodzi. Ja powiem ci tylko, jak zagłębić się w siebie i zobaczyć Boga, i zobaczyć to, co chcesz. Zawsze tęsknisz za Bogiem, za JAHWE, czy jakimkolwiek imieniem

Go nazywasz. Możesz nazywać Go tuzinem czy setką innych imion, a Jemu to nie będzie przeszkadzać. On nie ma imienia, rozumiesz? On nie ma imienia. On przybiera imię mistrza, który przebywa w tym czasie na ziemi. Dlatego, kiedy przyszedł Jezus, był on czczony jako Syn Boży czy nawet jako Bóg. Tak? Kiedy Budda przyszedł, był on czczony jako Bóg. Ponieważ moc Boga przejawia się w tej osobie, w tym ludzkim ciele. Człowiek jest jak przewód elektryczny, w którym płynie prąd elektryczny. Czy jest on czerwony czy żółty, to nie ma znaczenia, ważny jest ten prąd elektryczny wewnątrz. Bo inaczej nie nazywałyby się on przewodem elektrycznym, ale pustym przewodem, tak? Tak więc metoda, która nie daje wam elektryczności, która nie daje wam światła czy Boga, czy możliwości ujrzenia niebiańskich sfer, jest tylko pustym przewodem, nie przewodem elektrycznym, i nie jest to metoda Jezusa. Jest to jakaś niewłaściwa metoda. Nie interesuje mnie czy jest ona buddyjska, czy mahometańska, czy inna. To wszystko jest puste, to jest jedynie pusta powłoka, rozumiesz? Dlatego masz w sobie wewnętrzny konflikt.

Jeśli nauczysz się ode mnie tej metody, nie musisz przechodzić na buddyzm, nie musisz nic recytować. Jedynie będziesz widział codziennie światło, poczujesz radość i będziesz w obecności Boga. I wtedy nazwiesz Go imieniem, które On ci powie, byś Go nim nazywał i poznasz Go pod różnymi imionami, setkami imion, lub żadnym. Poczujesz jedynie, że jest On wielką miłością. Jest On kochający i miłosierny, i opiekuje się tobą codziennie, w każdym najmniejszym szczególe. I wtedy, w tym momencie, naprawdę poczujesz się wdzięczny Bogu, naprawdę Go poznasz, naprawdę Go będziesz znał i wielbił, i to jest właśnie prawdziwe czczenie Boga. Jeśli nie znasz Go, nie możesz Go naprawdę czcić. Nie wiesz, jaki On jest wspaniały i tylko mamrociesz: „Jesteś taki wielki, taki miłosierny!”

Tak naprawdę, to każdego dnia jesteś bardzo nieszczęśliwy. W czym On/a ci pomaga? W niczym. Tak więc mówisz nieprawdę. Tylko wtedy będziesz mógł powiedzieć „Boże, jesteś tak bardzo miłosierny, tak bardzo kochający, tak bardzo współczujący”, kiedy będziesz wiedział, jak współczujący On/a jest; gdzie, jak i w jaki sposób ci pomaga; w jaki sposób się tobą codziennie opiekuje; i tylko wtedy twoje słowa będą prawdziwe i twoje uwielbienie szczerze. I rzucisz się do Jego/Jej stóp i staniesz się jednym z Nim/Nią.

I to jest prawdziwa droga do Boga. To nie jest żadna religia, żaden dogmatyzm, żadna ślepa wiara, to nie jest powtarzanie żadnego bla-bla..., ale jest to wiedza, zrozumienie, widzenie, kontakt; i to jest prawdziwa ścieżka. Nie jestem ani na ścieżce katolicyzmu, ani na ścieżce buddyzmu, ani na ścieżce lotosowej, ani na „lil-iowej”. Mam tylko jedną ścieżkę, a to jest Boża ścieżka. Jeśli znasz światło, to znasz Boga. To jest prawdziwy Bóg, prawdziwa droga. To wszystko. I nie walcz ze sobą. Nawet jeśli teraz wierzysz w Sektę Lotosu, Bóg nie ukarze cię. To nie znaczy, że Go zdradziłeś. Poczuj się On jedynie wzruszony twoim oddaniem, twoim ślepym poszukiwaniem Go. On ci jedynie może pomóc, dzięki twojej szczeroci. Dlatego też wysłał mnie tutaj, bym ci powiedziała, jak Go odnaleźć, nie poprzez powtarzanie Sutry Lotosu, nie poprzez pisma, lecz poprzez twoje własne poznanie. On cię nie ukarze. Nie zdradziłeś żadnego Boga. Liczy się jedynie twoja szczeroci. Nie ma znaczenia gdzie pójdziesz, przecież nosisz w sercu tylko Boga, tak? Chcesz tylko Go poznać i dlatego chodzisz tu i tam, pytasz tego mistrza, czy pytasz tego człowieka: „Czy znasz Boga?”, a on odpowiada: „To jest ta droga, ta droga” i ty podążasz za nim. I nie znajdujesz tam Boga, i znowu zaczynasz walczyć ze sobą. I podążasz w innym kierunku, i pytasz znowu: „Czy wiecie, jak znaleźć Boga?” a oni mówią: „Tak, tak!” I znowu to jest tylko pusta obietnica!

Musisz wiedzieć, że kiedy Jezus chrzczył ludzi, to widzieli oni światło. I kiedy Jezus sam był chrzczony przez Jana Chrzciciela, zobaczył światło spływające z nieba jak gołąb. Tak więc i ty musisz je zobaczyć. Jeśli je zobaczysz, to właśnie będzie dowód na to, że praktykujesz tę samą ścieżkę co Jezus. Rozumiesz? Inaczej, to wszystko jest niewłaściwe, to wszystko jest nieporozumieniem.

P.8: *Jak odróżnić głos Boga od głosu swojego ego? Jak rozpoznać się głos Boga?*

M.: Ach, one się różnią. Dlatego właśnie musimy praktykować. Ego zniknie, gdy wreszcie połączymy się z mocą Boga. W tej chwili robimy wszystko z ego: „Pomogliśmy tej osobie, pomogliśmy tamtej osobie”. To wszystko jest ego. Czujemy rodzaj zadowolenia, że „pomogłem jej, zrobiłem to dla niej”. Ale kiedy jesteśmy w kontakcie z najwyższą mocą, tracimy poczucie, że „my” coś robimy i widzimy, że to Bóg robi wszystko. Bóg używa tego ciała, rozumiesz? I to ciało także jest Bogiem. „Ten, kto pomaga i ten, komu on pomaga są obaj Bogiem”. Wtedy nie czujesz już tego rozdzielenia.

P.9: *Co to jest metoda natychmiastowego oświecenia?*

M.: Nauczę cię jej podczas przekazu. Ponieważ ta metoda nie wymaga słowa mówionego, będę siedziała tam w ciszy, a wy ją otrzymacie. Już teraz powiedziałam za dużo. To wszystko to tylko reklama ciastek. (Śmiech.)

P.10: *Jak dugo trwa podróż do wszechświata?*

M.: To dzieje się bardzo szybko. W czasie przekazu możesz tam dotrzeć, chociaż dla niektórych to trwa trochę dłużej. Zależy to od tego, jak prawy byłeś w poprzednich życiach i jak bardzo wierzysz w moc Mistrza.

P.11: *Proszę, pobłogosław mnie w każdy możliwy sposób. Maria.*

M.: Tak, tak! Dziękuję. Merci. Jesteś taka uprzejma, że nawet podałaś swój adres. Ludzie już podają swoje adresy. Bardzo dobrze. Jedynie wy sami możecie się błogosławić. Mario, nie mogę cię pobłogosławić. Moc błogosławienia masz w sobie. Mogę ci jedynie pokazać, jak z niej korzystać. Jeśli mogłabym pobłogosławić ciebie, mogłabym pobłogosławić cały świat, a wtedy nie musiałabym być tutaj. Mogłabym zostać w domu i błogosławić. Nie mogę cię oszukiwać. Nie mogę ci powiedzieć, że mogę zrobić dla ciebie wszystko. Musisz najpierw do czegoś się zobowiązać, musisz coś poświęcić, musisz pokazać Bogu swoją szczerość.

Musisz być weganą, musisz przeznaczyć codziennie trochę swojego czasu na kontakt z Nim/Nią. On/a codziennie czeka na was, ale wy jesteście zbyt zajęci, On/a codziennie chce was błogosławić, ale wy jesteście zbyt zajęci. Ja także mogę cię pobłogosławić, ale jedynie wtedy, gdy ty zrobisz pierwszy krok i przyjmiesz inicjację, i wtedy będziemy razem, i możemy się połączyć, rozumiesz? Teraz, w obecnej chwili mój telefon i twój są rozłączone, i jakiegokolwiek błogosławieństwo przyjdzie, dojdzie ono do połowy drogi i potem wróci do mnie. Rozumiesz? Tak samo, jeśli będę mówić przez telefon do samej siebie, nic nie usłyszysz po drugiej stronie, bo telefony są rozłączone.

Tak więc, w czasie inicjacji zostajemy połączeni, telefony zostają znowu połączone i wtedy całe moje błogosławieństwo staje się wasze. Nie zatrzymuję nic dla siebie. Możesz zabrać całe moje błogosławieństwo. Ale teraz nie możesz go odebrać, możesz, ale tylko do pewnego stopnia. Możesz wziąć trochę, tak, oczywiście. Możesz trochę wziąć, ale nie tak jak prosisz „Pobłogosław mnie w każdy możliwy sposób”. To możesz zrobić jedynie ty, swoim

własnym wysiłkiem. Ja mogę cię pobłogosławić tylko trochę, więc zrób to sama.

P.12: *Co to za metoda? Czy to jest medytacja? Jak długo to trwa?*

M.: Tak, to jest medytacja, ale to nie jest to, co sobie zawsze wyobrażacie. Ta medytacja nie wymaga żadnego wysiłku. Jak długo trwa? Bardzo krótko. Kiedy jesteście zainicjowani, wiecie to od razu, bardzo szybko. Jedynie minuta i otrzymujecie połączenie z mocą Boga. Nie trzeba czekać zbyt długo.

P.13: *Co sądzisz o Gandhim i Martinie Lutherze Kingu?*

M.: Tak, uwielbiam ich, poważam ich bardzo. Gdyby świat był pełen takich ludzi jak Gandhi i Martin Luter King, porzuciłabym moje zajęcie. I moglibyśmy codziennie wszyscy razem śpiewać, i byłoby słonecznie. Szkoda, że tacy ludzie to rzadkość.

P.14: *Skoro miałaś okazję, by zostać katoliczką i mówisz o tak wielkich podobieństwach między buddyzmem i katolicyzmem, dlaczego wybrałaś buddyzm?*

M.: Mogę zmienić. Jutro mogę przejść na katolicyzm. Ale jaki z tego będzie pożytek? Powiedziałam wam już, że gdziekolwiek jesteście, tam zostańcie, ponieważ to jest jedynie zewnętrzna powłoka. Dla tego, co znajduje się wewnątrz, nie ma różnicy. Jeśli jesteś oświecony, to czy jesteś buddystą czy katolikiem, wciąż jesteś oświecony. Tak więc jeśli zostanę mniszka katolicka, ludzie będą mnie pytać „Och, dlaczego wybrałaś katolicyzm?” To stworzy komplikacje. Myślę, że już zostanę, przy czym jestem.

P.15: *Co jest celem życia? Skąd wiadomo, że reinkarnacja naprawdę istnieje? Co to jest dusza i jaki jest jej początek?*

M.: Co jest celem życia? Myślę, że tego możemy się dowiedzieć dopiero po osiągnięciu oświecenia. Jeśli powiem wam to teraz,

nie zrozumiecie, nie uwierzycie mi nawet. Celem życia jest to, że Bóg zsyła nas tutaj, byśmy błogosławili ten świat naszą wewnętrzną mocą. A my błogosławimy tak bardzo i wyczerpujemy siebie. Nasze bogactwo się kończy, nasza moc się kończy i teraz potrzebujemy ponownego naładowania. I nie wiemy o tym. Tak więc moją misją jest to, by przyjść i was ponownie naładować. I potem będziecie mogli znowu błogosławić to życie, ten świat. I potem będziecie mogli pójść do domu, nie z pustymi rękami, ale z pełnymi, i pełni błogosławieństwa, tak jak byliście na początku, od czasów, które nie mają początku.

P.16: *Skąd wiadomo, że reinkarnacja naprawdę istnieje?*

M.: Już wam mówiłam. W Biblii Jezus także powiedział, że jest on inkarnacją takiego i takiego Mistrza z przeszłości. Ale mimo to, nie możemy mu uwierzyć, aż sami udamy się do drugiej sfery świata i zobaczymy bibliotekę ksiąg kolejnych żyć, i wtedy nie będziemy mieć już więcej wątpliwości. Dlatego wielu ludzi, mnichów buddyjskich i katolickich, czy też niektórzy z nich, znają przeszłe życia. Kłopot w tym, że nam jest trudno w to uwierzyć.

P.17: *A co to jest dusza?*

M.: Już wam powiedziałam. Dusza jest naszym prawdziwym Ja, które jest uśpione. Musimy je obudzić, i to się nazywa przebudzeniem lub oświeceniem. Wtedy dowiecie się, czym jest dusza. Teraz wiecie jedynie, co to jest ciało i co to jest umysł, a po przebudzeniu dowiecie się, czym jest dusza.

P.18: *Jakie są szanse na oświecenie dla osoby chorej psychicznie, zażywającej lekarstwa?*

M.: Myślę, że jeśli osoba taka rozumie, co mówię, to może ona otrzymać inicjację i potem pomoc, i poprawa będzie każdego dnia. Lekarstwa nie będą potrzebne. Jeśli przyszedłeś tutaj i

rozumiesz, co mówię, to znaczy, że nie jesteś naprawdę psychicznie chory. Możesz być w depresji lub powolnie myślący lub nieprzystosowany społecznie, ponieważ czasami nie myślimy w taki sam sposób jak społeczeństwo, i ludzie myślą, że jesteśmy psychicznie chorzy. Może tak wcale nie jest. Jeżeli nie możemy wytrzymać nacisków społeczeństwa, ludzie myślą, że jesteśmy wariatami. Czasami tak jest.

P.19: *Czy możesz pokazać przykład mocy cudotwórczych, jak np. lewitację, fruwanie, telepatię, pokazywanie się w wielu miejscach naraz? Czy to nie jest ważne?*

M.: Nie, to nie jest ważne. Te cudotwórcze moce nie są ważne. Ptaki potrafią fruwać, ptaki fruwać i nie są wcale ważne. Samoloty mogą latać i nie są mistrzami, owady latają wszędzie i nie są mistrzami. Nie trzeba naśladować ptaków i owadów, by udowodnić, że jest się prawdziwym mistrzem. A jeśli nawet fruwałabym, to ludzie mogliby pomyśleć, że jestem ptakiem i zestrzeliliby mnie, więc nie zrobię tego. Nie jestem naiwna. Ludzie mają broń. Czy możecie wyobrazić sobie w tym społeczeństwie człowieka fruującego po niebie? Sami prosicie się o kłopoty, co? (śmiesz). Nie myślicie, że tak? Tak (oklaski). Tak, dziękuję.

A co do pojawiania się w kilku miejscach w tym samym czasie, tak, potrafię to, ale to nie jest to ciało, to jest ciało niematerialne. Już wam to mówiłam. I żeby zobaczyć moje niematerialne ciało, musisz patrzeć innymi oczami lub przebywać w bardzo specjalnym błogosławionym stanie. Ale nie zrobię tego tylko po to, żeby ci coś udowodnić. Jezus powiedział: **Nie próbuj swojego Boga**. Jeżeli zawsze musiałabym udowadniać swoją moc, to myślę, że nie byłabym warta waszego zaufania. Ten lub ta, która zawsze próbuje udowodnić, jak bardzo jest wielka, nie jest naprawdę wielka. Rozumiesz? Należy wykorzystywać logikę i mądrość

w swoich wypowiedziach, by skłonić ludzi do znalezienia ich własnej logiki i mądrości. Jeśli są oni wystarczająco mądrzy, uwierzą.

Jeśli stosujesz ten rodzaj sztuczek magicznych i gier dziecięcych, oszukując ludzi, to uważam, że nie warto o tym nawet myśleć, co? Przepraszam! Możesz pójść i znaleźć magika, i on to zrobi. Oni fruwać w powietrzu, lewitują, wszelkie te dziecinne zabawy. Kiedy moi uczniowie to robią, biję ich za to. (Mistrzyni żartuje). Krzyczę na nich i mówię: „Idziesz do demonów”. To nie jest wielka rzecz, to nie jest wartościowe.

Kiedy praktykujecie, możecie wejść w stan jakby lewitacji, tylko raz czy dwa razy, lub na minutę. To znaczy jedynie, że są w was jakieś demony, nie ma z czego być dumnym. Nie powinniście nawet o tym mówić, dopuścić do tego, by ludzie się dowiedzieli, że jesteście w pewnym sensie opętani. Wielki mistrz nie robi tego rodzaju sztuczek. To są błędne informacje z Zachodu.

P.20: *Jaką możemy mieć pewność, że Bóg naprawdę istnieje?*

M.: Och, możemy. Kiedy praktykujemy tę metodę Quan Yin, codziennie jesteśmy w kontakcie z Bogiem. Możemy widzieć Boga, tak jak ja widzę was, a nawet wyraźniej niż ja was widzę, ponieważ patrzymy czystszyimi oczami, oczami mądrości, a nie zamglonymi oczami i ograniczoną wizją ludzkiego rozumienia. Boga widzimy wyraźniej.

P.21: *Czy Jezus Chrystus poprawnie mówił o reinkarnacji?*

M.: Jezus Chrystus miał rację. Powiedział on: **Jestem światłem świata, tak długo jak jestem w świecie**. To znaczy, że są tacy, którzy przyjdą później. Powiedział on także: **Nie smućcie się po mnie, bo po moim odejściu przyślę Poczycieli**. Czyż nie?

Powiedział: *przysłę wam Pocieszycieli*. To znaczy, że przyjdzie inna inkarnacja, przyjdą inni mędrcy, inni prorocy. Tak więc mówił prawdę.

P.22: *Mistrzyni Ching Hai, moje pytanie ma dwa aspekty. Tak. Pierwszy, to czy mogłabyś pokrótce opisać praktykę, której uczysz? Drugi, czy widzisz jakiś konflikt między tą praktyką a innymi?*

M.: Mówiąc w skrócie, pokażę wam, jak się koncentrować, aby osiągnąć kontakt z niebiańską mocą Boga czy światłem wewnątrz i aby usłyszeć wewnętrzne Słowo czy też Słowo Boga. To w zasadzie jest ta tzw. metoda. Lecz nie są potrzebne do tego słowa.

Może wyjaśnię wam, jakie są rodzaje niebiańskich krajobrazów, czy też poziomy świadomości, abyście mogli zorientować się, na jakim jesteście poziomie. Mogę wyjaśnić wam różne zewnętrzne sprawy, ale sama metoda jest przekazywana w zupełnej ciszy. Kiedy jestem cicho, wtedy ją wam przekazuję, i wtedy zobaczycie światło i usłyszycie dźwięk. Teraz, kiedy mówię, nic nie widzicie i nic nie słyszycie. Tak więc ta metoda właściwie nie jest żadną metodą. To jest przekaz wewnętrznej mocy, od jednej osoby dla drugiej osoby, z serca do serca. Dlatego w Zen nazywamy to „Ying Hsin” (po chińsku). To znaczy „Pieczęć Serca”. To jest właśnie to. „Serce” oznacza naszą moc, naszą wewnętrzną mądrość, a nie to fizyczne serce. Dlatego, naprawdę nie ma co mówić o żadnej metodzie, poza tym tylko, że kiedy jesteście w kontakcie z Bogiem, możecie ją przekazywać. On wam pozwala na to.

Ale cokolwiek to jest, to zobaczycie, osiągniecie oświecenie. Zobaczycie światło, usłyszycie dźwięk, zobaczycie jakieś niebiańskie miejsca. Możecie zobaczyć Jezusa, możecie zobaczyć Buddę. Możecie nauczyć się od nich jakiejś starożytnej mądrości. Taka jest korzyść z tej metody, sukces tej metody, ale sama metoda

nie jest żadną metodą. Jest to tylko cichy przekaz Światła.

P.23: *Co jest pierwszym prawdziwym krokiem do zdobycia mądrości i oświecenia?*

M.: Co jest pierwszym krokiem? Inicjacja. To, że pozwolicie mi otworzyć swoje oko mądrości, że pozwolicie mi otworzyć swoje ucho mądrości, i że pozwolicie mi dla was otworzyć błogosławiącą moc Boga w was, a potem codziennie będziecie z niej korzystać. Ponieważ ja mam klucz. Słyszeliście, że Piotr miał klucz do Nieba? Teraz dał go mnie.

P.24: *Jak można pozbyć się smutku, który trzyma nas w stanie przygnębienia?*

M.: Tak, to prawda. Musimy się z tego wydobyć. Przyjmij inicjację i poczujesz, że jesteś wyżej, cały ciężar zostanie usunięty. Nawet kiedy twoi rodzice umrą, będziesz wiedzieć, gdzie się udali i nie będziesz tak bardzo się smucił. I praktykując, zobaczysz, że twoi przyjaciele czy krewni udają się do szczęśliwych krain i wtedy, zamiast żalu, poczujesz się szczęśliwy. Taka jest tajemnica bycia szczęśliwym, ponieważ zobaczyć, to znaczy uwierzyć. Dlaczego się smucisz, kiedy ktoś odchodzi od ciebie lub umiera? Dlatego, bo nie wiesz, gdzie on się udaje, więc czujesz stratę. Ale jeśli wiesz, gdzie on jest, i to że on się tam dobrze czuje, i że możesz go nawet odwiedzić, wtedy się już nie smucisz. To jest tajemnica praktykowania. Taka jest z tego korzyść i dlatego właśnie musimy praktykować.

P.25: *Czy możliwe jest osiągnięcie oświecenia samemu czy też musimy się przylączyć do jakiejś zorganizowanej religii czy dyscypliny?*

M.: Nie, nie, nie. Musimy osiągnąć oświecenie wyłącznie sami. Religie nie mogą nam pomóc. Religie są jedynie doktrynami

pozostawionymi przez oświeconych mistrzów z przeszłości. Jedynie możemy powoływać się na nie, odwoływać się do nich, porównywać je z naszym obecnym oświeceniem, by zobaczyć czy według dawnych mistrzów jesteśmy na właściwej drodze, czy nasza metoda jest właściwa i czy nasze oświecenie jest takie samo. Taka jest korzyść z doktryn.

Właśnie przed chwilą wspomniałam, że kiedy Jezus otrzymał inicjację czy chrzest, bo tak naprawdę to „ochrzczony” znaczy „inicjowany”, zobaczył światło spływające z nieba jak gołąb. Tak więc, jeśli my otrzymamy inicjację od Mistrzyni Ching Hai i zobaczymy światło spływające z góry jak gołąb, czy coś podobnego, wtedy możemy powiedzieć: „Och, tak, tak, tak. Ona przekazała mi tę samą metodę”. To jest tylko dla waszego odniesienia. Inaczej Biblia nie może nas oświecić. Żadna religia, żadna Biblia nie może pomóc nam osiągnąć wewnętrznego światła i wewnętrznego szczęścia i satysfakcji. Jedynie przekaz od prawdziwej żyjącej mocy Boga spełni nasze wszystkie pragnienia.

P.26: *Inicjacja wymaga dwie i pół godziny medytacji dziennie. Czy mogę to zastąpić powtarzaniem „Nam myo ho rengo kyo”? Nie chcę rezygnować z tej religii.*

M.: Aha! Właściwie to nie ma dla mnie znaczenia, czy kontynuujesz powtarzanie tego czy nie. Nie mam nic przeciwko twojej religii. Boję się tylko, że jeżeli poświęcisz swój czas na powtarzanie tego, to nie wystarczy ci już spokoju i ciszy, by skontaktować się z tą cichą mocą. Ponieważ, kiedy używamy naszych ust, jesteśmy zajęci. Bóg nie przychodzi w powtarzaniu wyrazów. Bóg zawsze przychodzi w ciszy. Jeśli chcesz powtarzać, to możesz. Tak, pozwolę ci więc to robić, ale potem musisz usiąść w ciszy i używać jedynie swojego umysłu. Czy tak będzie w porządku?

Czy zgadzasz się na taki układ? Ja też nauczę cię czegoś do powtarzania, ale bez pomocy ust, za pomocą mądrości i wtedy możesz do tego dołożyć razem także tamte, i wtedy będziesz szczęśliwy. Tak? I dzięki naszej metodzie możesz także znaleźć światło i będziesz szczęśliwy, ponieważ nie musisz rezygnować ze swoich przyzwyczajęń. Tak? Czy tak będzie dobrze? Tak, zawierasz ze mną układ (śmiech).

P.27: *Czy pracując w ogrodzie, uprawiając warzywa, jest się w konflikcie z buddyzmem, zabijając stworzenia, które zjadają warzywa? W jaki sposób radzić sobie z tymi niższymi formami życia?*

M.: Tak. Jeśli uważasz to za niezgodne, to radziłabym ci zagłodzić się na śmierć. Ponieważ nawet oddychając, zabija się mnóstwo niewidzialnych stworzeń. Co więc mamy robić? Nie możemy jeść warzyw, nie możemy uprawiać warzyw, nie możemy nawet oddychać, nie możemy nawet chodzić, gdyż zabijalibyśmy różne rodzaje żyjących stworzeń. Jakie jest rozwiązanie?

Nie ma rozwiązania, poza tym, że medytujemy i oczyszczamy tę karmę, tę nieuniknioną karmę. Aby żyć w tym świecie, musimy mniej lub więcej zabijać, zabijać robaki, zabijać owady. Za każdym razem, kiedy myjesz ręce, zabijasz. Rozumiesz? Dezynfekcja przedmiotów jest zabijaniem. Ale co na to poradzić. Musimy to robić, ale mamy wtedy także inne grzechy. Kiedy nie robimy tego naumyślnie, to jest to coś innego niż przemoc. Rozumiesz? Musimy żyć tutaj, więc musimy coś jeść, aby żyć. Musimy oddychać, musimy myć ręce, ale ta nie do uniknięcia karma nie jest zerowa, chociaż nie robimy tego umyślnie. Wciąż zbieramy karmę. Wciąż jest to grzech. Tak więc musimy codziennie medytować metodą Quan Yin, by to oczyścić. Wtedy możemy być wolni od karmy, inaczej nie jest możliwe, żeby być wolnym

od zabijania. Przykro mi. Dlatego musimy praktykować metodę oczyszczania się. Bo przecież moglibyście robić dobre uczynki, nie zabijać, i to by wystarczyło. Nie, nie, nawet jedzenie warzyw jest zabijaniem. Warzywa mają życie. Tak więc musicie użyć jakiejś silnej mocy, by oczyścić tę małą karmę, by być wolnym.



Pytania & Odpowiedzi z wykładu Mistrzyni

w Holiday Inn w San Francisco, CA, USA, 25 maja 1989r.

P.28: *Co to znaczy 'kraść'?*

M.: Nie wiesz? Jeśli weźmiesz cokolwiek, co do ciebie nie należy, bez pozwolenia lub wcześniejszego poproszenia o to, to jest to kradzieżą. Może to być szklanka czy igła. Nawet zbytnia gadatliwość jest kradzieżą, kradzieżą czasu i energii innych ludzi. Czyż nie? Ten rodzaj kradzieży znamy bardzo dobrze. Niektórzy przyjaciele dzwonią do nas i gadają godzinami, i nie można ich powstrzymać, i to nas wyczerpuje. Ale z uprzejmości i współczucia, słuchamy i słuchamy..., i nie wiemy nawet, o czym oni mówią, bo to jest takie nudne. To także jest kradzież. Powinniśmy poświęcać swój czas na to, aby poznać Boga, zamiast rozmawiać na bezużyteczne tematy.

P.29: *Co to jest metoda Quan Yin, wewnętrzny dźwięk?*

M.: Kiedy jesteście otwarci na błogosławieństwo Boga, wtedy ono przyjdzie. Tak więc ta metoda jest właściwie błogosławieństwem Boga, nie moim. Tylko wtedy, gdy wasz umysł jest otwarty, i kiedy poddacie się zupełnie i chcecie ją otrzymać, możecie przyjąć tę metodę. W tej metodzie nie ma słów. Kiedy jest przekazywana, nic nie mówimy, a wy otrzymujecie